Rok IX. Kraków-Podgórze, Czwartek 18 maja 1911 Nr. 112

3 Cena numeru
centy w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA:
Miesięcznie w Krakowie (już dostawą do domu) K 1·50
na prowincyi z przesyłką pocztową . . . . . „ 1·50
Prenumerata za granicą: mrk. 1·50, frk. 2·—, rb. 1·—

Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY

DZIENNIK NIEZAWISŁY DEMOKRATYCZNY ILLUSTROWANY

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz po 12 hal.; drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. Spód na każdej stronie po K 6·—, półspód K 4·—. Załączniki K 20·— za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. BOPCZYC.
Administracya „NOWIN“: ul. Wiślna 2
otwarta od godz. 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya:
Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, ulica Wiślna l. 2
Telefon 840.
Ekspedycya „Nowin“: ulica Wiślna 2.

REDAKTOR NACZELNY
LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Telefon Nr. 340) od godziny 9 rano do 8 wieczorem w biurze ulica Wiślna 2.
Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. ■ Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Zycie paryskie.

W Paryżu zasłynął obecnie w eleganckim świecie modny szewc — pardon — konfekcyonista damskiego obuwia, który uważa się za „artystę“, daje „audyencye“ i wymaga „rekomendacyi“ od klientek. Można sobie wyobrazić, jak wyglądają ceny obuwia takiego „artysty“, tembardziej, że w modnym świecie reklamuje najlepiej nie przystępność ceny, lecz przeciwnie, jej wyśrubowanie. Dość powiedzieć, że wystawiony za witryną, jako okaz oryginalnej pomysłowości „mistrza“, pantofelek, kunsztownie pokryty piórkami z egzotycznych ptaków, nosi „skromną“ cenę: 1000 franków para...

Przed tym okazem stojąc w zamyśleniu jeden z paryskich korespondentów przeprowadza w refleksyach swych paralelę pomiędzy możnością znajdowania amatorów na pantofle po 1000 koron, a współczesną psychologią Paryża. Refleksye te nabierają dosadności za stolikiem w cukierni podczas przerzucania gazet, zapełnienych miejscowemi sensacyami. Sensacye te, to nie gruba, prostacza kryminalistyka z żywiołowemi uniesieniami zabójców, z bezmyślną brutalnością rabusiów i rzezimieszków; to występek gładki i wyrafinowany, to brud, szminką pokryty i upudrowany.

Zagłębiłem się — pisze obserwator paryskiego życia — w drobiazgowe szczegóły, dotyczące mnóstwa skandalów, które ostatnimi czasy wypłynęły na wierzch w Paryżu, jako szpiegostwa, kradzieże tajnych dokumentów, sprzeniewierzenia państwowych pieniędzy, fałszerstwo, frymarka podrobionymi orderami, zakładanie fikcyjnych stowarzyszeń dobroczynnych itd. A kiedy do zawrotu głowy obczytałem się opisów niezliczonych aresztowań, rewizyj, badań, przesłuchiwań, zwierzeń delikwentów, tak przed sędzią śledczym, jak przed gazeciarskim wywiadowcą, wtedy w umyśle moim zarysowała się jasno cienka, ale mocnym węzłem zadzierżgnięta nić łączna pomiędzy ekstraordynaryjnym pantoflem z rajskich piór, a również ekstraordynaryjnym krachem uczciwości we współczesnem francuskiem społeczeństwie. Nie jestże ów pantofelek symbolem nieokiełznanej żądzy użycia i tego szalonego, bezmyślnego, niczem niepowstrzymanego zbytku, który stał się dziś ostatniem słowem francuskiej kultury?

Przyjrzyjmy się ciemnym bohaterom tych wszystkich sensacyjnych skandalów, a przedewszystkiem uderzą nas w nich dwa charakterystyczne rysy:

Pierwszy rys, że są to ludzie zamożni, nieraz bogaci. Taki np. Hamon, dyrektor rachunkowości przy ministeryum spraw zagranicznych, jeden z wyższych przedstawicieli biurokracyi republiki, pobierał pensyę ministeryalną. Taki budowniczy Chedanne za samą budowę domów dla firmy Lafayette otrzymał pół miliona franków. Taki adwokat Valency, oprócz swoich fachowych dochodów, dostawał od matki milionerki po tysiąc franków miesięcznie. I ci to dostatni ludzie popełniali fałszerstwa i sprzeniewierzenia, a popełniali je nie dlatego, aby żyć, lecz dlatego, aby używać, aby błysnąć w swoim świecie świetnością zbytku, którą ów świat paryski uważa dziś jakby świadectwo i cechę rozumu, energii, umiejętności, wogóle wartości i omal że nie godności człowieka.

Drugi rys charakterystyczny, to brak w tych przestępcach owej energii namiętnej, owego rozmachu ujemnej siły, które zwykły popychać gwałtowny, źle zrównoważony temperament ku moralnemu wykolejeniu pod naciskiem jakiejś żądzy potężnej. Skandaliczni bohaterzy paryskich sensacyj nie mają w sobie nic demonicznego. To są ludzie mieszczańsko-przeciętni, płytko zrównoważeni, prowadzący tryb życia zwyczajny, systematyczny, omal, że nie powiem cnotliwy. I nie zwichnięcie nadwyżki energii uczyniło ich przestępcami, przeciwnie, brak siły woli w stosunku do jakichś okoliczności lub czyichś wymagań, bardzo często kobiecych. Jakże tu odmówić tych brylantów, koronek, tych rajskich pantofentów, takiego apartamentu, automobili itp., na jakie nie starczy nawet ministeryalnej pensyi? Za plecami każdego z tych przestępców rysuje się czarująca sylwetka jakiejś wykwintnej zbytnicy, która doprowadziła go do materyalnej i moralnej ruiny. Taka sylwetka wyziera z protokołów procesu Hamona, Chedanne'a, Valency'ego i in., a zeznania tych istot tchną często zdumiewająco naiwną amoralnością.

Oto np. zeznania pani Gariel w sprawie Hamona: „Hamon był jednym tylko z wielu tych, dzięki którym mogłam prowadzić stosowny tryb życia. On opłacał mi jedynie apartament i automobil. No i zrobił mi prezentów w kosztownościach na jakieś 50 tysięcy franków, a także wziął na siebie swoją część wydatków na umeblowanie, tak coś około 30 tysięcy franków, nic więcej; widzicie panowie sami, że on tylko jedynie mógłby był utrzymać mię na odpowiedniej dla mnie stopie“.

Takie jest „życie paryskie“.

Ale i w innych wielkich miastach nie jest lepiej. Zbytek, chęć użycia i kobieta — to przyczyny deprawacyi.

Obrazki wyborcze.



Kandydat socyalistyczny
przed i po wyborach.

Z ruchu wyborczego.

Sytuacya w Krakowie wyjaśnia się.

O mandat na Wesołej, na Nowym Świecie i na Kaźmierzu.

Wczoraj wieczorem odbyła się konferencya **delegatów wszystkich stronnictw** w Krakowie. Wszyscy uczestnicy wyrażali zdanie, że w interesie narodowym nie należy dopuścić do rozdwojenia wyborców, lecz powinno się ustanowić i popierać tylko jedną kandydaturę w każdym okręgu. Delegaci „komitetu niezawisłego“ zgłosili kandydaturę dyr. kol. Zborowskiego na Wesołej, atoli równocześnie przyszła wiadomość, że dyr. Zborowski oświadczył, iż o mandat kompetować nie zamierza. Ponieważ jednak na wczorajszem zgromadzeniu **kolejarzy** uchwalono mimo to postawić kandydaturę dyr. Zborowskiego, więc — wobec tej niewyjaśnionej sytuacyi — odroczono dalszą dyskusyę w tej sprawie do następnego posiedzenia.

W uzupełnieniu relacyi z onegdajszego posiedzenia **ścisłego komitetu mieszczańskiego** donieść należy, iż prez. **Dattner imieniem żydów-Polaków**, grupujących się około stronnictwa mieszczańsko-demokratycznego, złożył następującą deklaracyę odnośnie do **Kaźmierza**:

„Nie chcąc zaostrzać trudnej sytuacyi wyborczej, postanowiliśmy kandydaturze zgłoszonej przez P. S. D. w okręgu Kaźmierz (t. j. drowi Grossowi) nie przeciwstawiać własnej kandydatury, pod warunkiem, że kandydat P. S. D., (stosownie do uchwały powziętej na wniosek prez. Lea przez wspólną delegacyę wyborczą) **podpisze deklaracyę**, obowiązującą wszystkich kandydatów Stronnictwa mieszczańsko-demokratycznego i P. S. D., że w razie wyboru nie tylko wstąpi do Koła polskiego, ale także podda się **bezwzględnie jego solidarności** i w Kole polskiem pozostanie przez cały czas trwania kadencyi, pod rygorem natychmiastowego złożenia mandatu“.

Komitet ścisły mieszczański uchwalił tę rezolucyę, z dodatkiem, że stronnictwo demokratyczne ma w ciągu 24 godzin oświadczyć, czy dr Gross deklaracyę tę podpisał, w przeciwnym razie stronnictwu demokr. („Nowej Reformy“), nie będzie wolno popierać dra Grossa.

Co do okręgu Nowy Świat ścisły komitet mieszczański odłożył decyzyę do środy.

Być może, że decyzye ścisłych komitetów co do kandydatur zostaną już dzisiaj (środa) wieczorem ogłoszone.

Zebranie **obszernego komitetu mieszczańskiego** odbędzie się w sobotę.

Kolejarze krakowscy i kandydatura dyr. Zborowskiego.

Onegdaj odbyło się zebranie 200 kolejarzy z kolei Północnej, z których połowa zalicza się do socyalistów — i uchwalono oczywiście popierać kandydaturę Daszyńskiego na Wesołej.

Wczoraj odbyło się zebranie kolejarzy narodowych w lokalu kolejowego „Zjednoczenia“ pod przew. p. Potuczka. Dr M. Starzewski, oświadczył, iż o mandat w Krakowie się nie ubiega. Uchwalono postawić kandydaturę **dyr. Zborowskiego** i wysłać doń deputacyę, (złożoną z pp.: Potuczka, Biernakiewicza, Chrząszcza, Gorgosza, Kohuta i Zbijewskiego) z wezwaniem, aby przyjął kandydaturę.

Odmowa dyr. Zborowskiego.

Stosownie do uchwały, powziętej wczoraj na zgromadzeniu narodowych kolejarzy, udała się dziś, przedpołudniem, deputacya do dyr. Zborowskiego z prośbą o przyjęcie kandydatury. **Dyr. Zborowski atoli oświadczył deputacyi, że stanowczo kandydować nie będzie.**

Biała-Oświęcim-Kęty-Andrychów.

Donoszą nam:

Wczoraj, we wtorek, odbył się w Białej Zjazd delegatów P. S. L. celem ustalenia kandydatur na okręg powyższy. Przewodniczył p. Jan Biedroń. Jako kandydaci zgłosili się pp.: Kramarczyk, Kubik i Maślanka. Obrady były dość burzliwe. Podnoszono, że Zjazd delegatów z powodów formalnych nie jest kompetentny do ustalenia kandydatur. Ostatecznie, przew. Biedroń rozwiązał zebranie, motywując swe zarządzenie zbyt małą ilością delegatów (przybyło ich 30) i oświadczył, że główny Zarząd stronnictwa ludowego zatwierdzi kandydaturę na ten okręg.

Zebranie głównego Zarządu P. S. L. w Krakowie.

Dziś, o godzinie 4 tej popołudniu, odbędzie się w Krakowie posiedzenie głównego Zarządu stronnictwa ludowego. Wezmą w niem udział między innymi także p. Stapiński i p. Bojko. Zebranie ma ustalić kandydatury stronnictwa w tych okręgach, gdzie zeyrania delegatów tego nie uczyniły, względnie nie dały takiego rezultatu, jakiego sobie p. Stapiński życzył.

W okręgu wiejskim krakowsko-wielickim.

Kandydatury. — Niezadowolenie wśród chłopów. — Kandydatura p. Zgórniaka. — Agitacya socyalistów.

Z **Podgórza** piszą nam:

Narzucenie kandydatury Wójcika, zamiast

CZARODZIEJ

Wielki romans dramatyczny
przez MICHAŁA ZEVACO.

82 (Ciąg dalszy).

Miewał także nagłe rozrzewnienia w głosie. Starał się opowiedzieć coś, co wiedział. I to się mieszało w wyobraźni jego z przerażeniem, które stwarza konanie. To był poprostu dramat śmierci.

— Czy wiesz, komu miałem cię oddać, kiedy cię wziąłem małego, biedne lwiątko jeszcze bez pazurów?

— Tak — zawołał szyderczo Brabant. — Zgadnij komu. Nie?... Więc dobrze!... katowi!

Królewicz zadrżał z przerażenia.

Z drugiej strony drzwi, nieznany podróżny słuchał z namiętną uwagą.

— I dlaczego miałeś mnie oddać katowi? — zapytał Królewicz. — Czy popełniłem co złego? Czyż byłem przestępcą od tejże chwili, kiedy zaledwie postawiłem nogę na tym świecie? — dodał z dzikim naciskiem w głosie.

— Dlaczego? A! a! on pyta dlaczego! To prawda. On nie wie. Dowiedz się więc: jesteś synem opętanej od złego ducha, która była wtrącona do Temple, bo rzuciła urok miłości na Delfina Franciszka i pana Henryka, księcia Orleańskiego. Ale tylko urok na Delfina powiódł się, ponieważ niedługo po tem umarł w Tournon. Co do Henryka, tego samego, który został naszym królem Henrykiem drugim, to on... A! do dyabła! A do wszystkich tysięcy kartaczy! Oto już słabnę...

— Powiedz mi przynajmniej imię mojej matki! — krzyknął Rębacz.

— Twoja matka?... Ah! tak... twoja matka... Temple... więzienie gdzieś się urodził... O! ja... żegnaj... twoja ręka... Święci i aniołowie, bierzcie mię... A! Zdychaj nareszcie, marna suko!

Umierający rzucał się w tych okropnych wstrząśnieniach, które są jakby ostatnią walką i oporem ze śmiercią. Trochę krwi pieniło się w kątach jego ust.

— Ja nie chcę! — wołał Królewicz — nie chcę, abyś umarł!

— Pamiętaj — bełkotał Brabant, wydając już ostatnie chrapliwe tchnienie — pamiętaj o tym, który mnie zabił...

— Umrze z mojej ręki! — zawołał ze zgrzytem Królewicz. — Nostradamus! Czy to imię powiedziałeś? Pójdę go szukać aż do wież, które podtrzymują świat i ja...

— Oto on! — krzyknął umierający rozdzierającym głosem, uniósł się jakby dla odepchnięcia jakiegoś piekielnego widma — i opadł wyprężony, bez tchnienia.

* * *

Pokój był pełen światła.

Zagrzmiawszy głucho jak lew, który napada Królewicz-Rębacz na krzyk Brabanta odwrócił się po raz trzeci — i tym razem zobaczył naprzeciw siebie człowieka, który wszedł z zapaloną pochodnią w ręku.

— Nostradamus! — krzyknął Rębacz. — To ty jesteś Nostradamusem.

— Ja nim jestem! — odpowiedział nieznajomy podróżny ze strasznym spokojem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Obrazki wyborcze.



Unikat.

— Dziwne! niesłychane!

— Tak, moi państwo! ten obywatel wcale nie myśli kandydować na posła.

— Nadzwyczajne! Ale któż to taki?

— Głuchoniemy czeladnik od kapelusznika!

popularnych dra K. Szczepańskiego lub Tetmajera, wywołało wielkie niezadowolenie wśród inteligentniejszych chłopów. Słychać, że chłopi, mimo perswazyj agitatorów Wójcika i mimo, że dr Szczepański oświadczył, iż nie kandyduje, nie zechcą oddać głosów Wójcikowi, lecz głosować będą na Tetmajera i dra K. Szczepańskiego, aby ich doprowadzić do ściślejszego wyboru.

Drugim kandydatem będzie najprawdopodobniej p. Fr. **Zgórniak**, chrześć. społeczny, doskonały agitator, który umie do chłopów i robotników przemawiać, który rozwinął już wielką agitacyę, odbywa codzień zgromadzenia i Daszyńskiego nie obawia się wcale. Wprawdzie „prawica narodowa“ zamierzała w tym okręgu postawić kandydaturę ze swego ramienia, ale nie mogła dotychczas znaleść odpowiedniego kandydata i zdaje się, że nie znajdzie. Zresztą p. Zgórniak oświadcza stanowczo, że nie ustąpi z pola.

Socyaliści, którzy koniecznie chcą tu zdobyć mandat dla Daszyńskiego, buszują nie na żarty, po całym powiecie wielickim, podgórskim, a najwięcej agitują oczywiście w krakowskich gminach podmiejskich. Codziennie odbywają się socyalistyczne zgromadzenia i już okazują się pierwsze próby teroru...

Rozbicie głosów w tym okręgu w pierwszem głosowaniu może być bardzo znaczne, bo głosy rozstrzelą się między Wójcika, Zgórniaka, Tetmajera, dra Szczepańskiego, Daszyńskiego — a wreszcie i niefortunny p. Kruszyna, były konduktor, który jest „kandydatem“ księdza Kądzioły i jego „Prawdy“, zbierze w pierwszem głosowaniu także garść głosów.

Sytuacya w Chrzanowskiem.

Z Sierszy Wodnej piszą nam:

Kandydatów w okręgu Chrzanowskim jest, jak wiadomo czterech: ks. St. Stojałowski, zastępca T. Tabaczyński z Krakowa, dr Ignacy Wróbel (lud.), zast. Wojciech Matucha; Jan Zarański (dem.), zast. hr. Edward Mycielski; Zygmunt Żuławski (soc.), zast. Waligóra. Było ich znacznie więcej, ale już odpadło kilku takich, którzy spostrzegli, że nie pomogą wyrzucone setki. Pp. Smolenia, Olasa i Stefczyka obalił p. Stapiński, zatwierdzając na kandydata dra Wróbla. Niebo się nieco wyjaśniło i dopiero na tym lazurze przed oczyma wyborców rozegra się zacięta walka między ks. Stojałowskim, Żuławskim i Wróblem. Najsilniejszym kandydatem jest ks. Stojałowski. Mimo, iż nie desygnowano go w Radzie powiatowej, bo p. hr. Wodzicki postawił p. Wróbla i Zarańskiego, to nie ma znaczenia, bo ks. Stojałowski pracując stale w powiecie od kilkunastu lat, zyskał sobie pełne zaufanie ludu włościańskiego i robotniczego. To zaufanie okazało się na kilkunastu zebraniach: w Trzebini, Jaworzu, Ciężkowicach, Grojcu, Jeleniu, Szczakowy — gdzie kierujący wyborami zastępca na posła, p. Tadeusz Tabaczyński, p. Białkowski i Koźlik napotykali na olbrzymi zapał i aplauz. Socyalista Żuławski kręci się beznadziejnie. Poszarpana partya socyalistyczna nie może zebrać w powiecie sił — i jeśli nie idzie jej o zdobycie mandatu, to przynajmniej o honor. Toteż socyaliści nie przeszkadzają zbytnio ks. Stojałowskiemu, bo licząc, że ks. St. wyjdzie przy pierwszem głosowaniu, oni figlem przeforsują swego czarnego, jak dyabeł (jak go wyborcy nazywają) Żuławskiego. Ciekawą będzie walka wyborcza pp. Zarańskiego i Wróbla. Obaj kandydaci rządowi, nie zmieszczą się w powiecie. Zarańskiego, który jako jedyny górnik byłby dla Koła pol. pożądanym nabytkiem, prą kopalnie i fabryki, żydowskie głosy padną również na niego, musi więc dr Wróbel uważać, aby w tej przyjaźni z Radą powiatową sam najgorzej nie wyszedł; trudno bowiem dziś osądzić, kto obok ks. Stojałowskiego i Żuławskiego pójdzie do ściślejszego głosowania: Wróbel czy Zarański. O tem powie dopiero 13 czerwca. *Bój.*

Z Makowa.

Naczelnik sądu w Makowie, p. Bocheński, cofnął swą kandydaturę.

Bezczelne kandydatury.

Oczywiście mowa tu o syonistach. Syonistyczne żydki, zebrane we Lwowie, uchwaliły przeszło 10 kandydatur!!! Mianowicie: Brody — A. Stand. Tarnopol — A. Stand. Drohobycz — dr Gerson Zipper. Stryj Kałusz — dr L. Reich. Buczacz — dr M. Ringel

Ustalono dalej, że syoniści postawią własnych kandydatów w Kołomyi (prawdopodobnie dr Zipper), Stanisławowie, Złoczowie, we Lwowie III — i w kilku okręgach wiejskich z ruską większością!

Metoda socyalistów.

We Lwowie rozlepiono afisze następującej treści: „Socyaliści biją! Na zgromadzeniu socyalistów w sobotę dnia 13 bm. w obecności p. dra H. Diamanda ja jako obywatel i wyborca okręgu III chciałem się zapisać do głosu. Wtem rzucili się na mnie jego towarzysze i dotkliwie mnie pobili. Zginął mi zegarek, złoty łańcuszek i 87 koron. Powyższy fakt podaję wszystkim obywatelom i wyborcom do wiadomości i upraszam was. byście raczyli wszystkie zgromadzenia zwołane przez socyalistów bojkotować. *Jakób Ornstein*, handlowiec“.

P. Ornstein jest znanym we Lwowie bankierem. Pogratulować socyalistom takich „towarzyszów“. O terorze, jakiego się socyaliści w Krakowie dopuszczają, pomówimy niebawem obszernie.

Powstanie w Meksyku.

(Tel. Nowin).

Meksyk. Powstańcy zajęli miejscowość Pachuca, położoną 60 mil na północ od Meksyku, gdzie się znajdują bogate kopalnie. Powstańcy nie natrafili na opór. Gubernator uciekł. Powstańcy wysadzili w powietrze budynki rządowe. Więźniowie zostali z więzień wypuszczeni. Obrabowano banki, między innemi bank narodowy.

Nowy Jork. Korespondent dziennika „World“ telegrafuje z Torreon, że był świadkiem strasznej rzezi w Sombrerete. 1700 powstańców **oburzonych okrucieństwami**, popełnianemi przez wojska związkowe na ludności włościańskiej, zaatakowało Sombrerete i **wyrżnęło 500 żołnierzy** związkowych i mieszkańców, którzy nie chcieli wznieść okrzyku na cześć Madery.

Meksyk. Rada ministrów meksykańskich zajmowała się ponownie kwestyą abdykacyi Diaza, który jednak stanowczo ustąpić nie chce. Część ministrów zagroziła dymisyą. Diaz otrzymał wiadomości, że rewolucyoniści sami są między sobą w niezgodzie i spodziewa się, że ta niezgoda doprowadzi do rozpadu armii rewolucyjnej. Układy pokojowe w Meksyku wprawdzie podjęto, ale rewolucyoniści żądają dla siebie kilku stanowisk ministeryalnych jeszcze przed ustąpieniem Diaza. Chcą oni Diazowi zapewnić abdykacyę ze wszelkimi możliwymi honorami.

Groźba wojny rosyjsko-chińskiej?

Petersburg. „Russkoje Słowo“ donosi z Mandżuryi i Syberyi wschodniej, że kupcy chińscy nie chcą zawierać żadnych interesów na dłuższe terminy, gdyż oświadczają, że otrzymali z Pekinu wiadomości, iż w najbliższym czasie wybuchnie wojna między Rosyą a Chinami.

Wiadomości te są **sprzeczne** z tem co mówią w Petersburgu.

Z Wiednia donoszą w tej sprawie:

Wobec pogłosek o wybuchu wojny między Rosyą a Chinami wysłała „N. Freie Presse“ swych korespondentów do poselstwa chińskiego w Wiedniu. W poselstwie chińskim oświadczono, że wszelkie pogłoski o **bliskości wojny są bezpodstawne.** Co do wiadomości, że książę krwi ma się udać do Petersburga, to wiadomo tylko, że syn prezydenta ministrów ks. Czing udaje się jako poseł do Londynu na uroczystości koronacyjne.

Proces ruskich studentów.

Lwów. W procesie studentów ruskich trybunał, obrońcy, oskarżeni i dziennikarze udali się do Uniwersytetu na oględziny lokalne. Wykładów wskutek tego niema, woźni nie wpuszczają nikogo — prócz w tej sprawie interesowanych. Trybunał zasiadł na katedrze w sali III., gdzie odbył się ów pamiętny wiec ruskich studentów. W ławkach zajęli miejsca oskarżeni, prokurator i dziennikarze.

Sędzia śledczy, radca Rybicki, opisywał, jak sala ta wyglądała po walce. Wyjaśnień udzielał także sekretarz Uniwersytetu dr Jordan. Stwierdzono, że śladów kul w tej sali niema. Oskarżony Mossora zażądał zbadania blaszanego parawanu przy piecu, czy na nim niema śladu kul. Prokurator sprzeciwił się temu. Trybunał zgodził się na wysłuchanie znawców. Prokurator zastrzegł sobie ewentualne zgłoszenie zażalenia nieważności. — Znawcy orzekli, że na blasze parawanu również śladów kul niema.

Następnie oglądane kurytarze, gdzie radca Rybicki objaśniał, gdzie stały barykady.

W sali I. odbywa się dalsza rozprawa. Obrońcy zażądali dania na próbę strzałów z browningów i rewolwerów. Trybunał na to się nie zgodził.

W małem miasteczku.

Korzystając ze świąt wyjechałem na parę godzin do jednego z naszych miasteczek, ażeby odwiedzić znajomych. Zaraz po przyjeździe przeszedłem się po mieście, aby zobaczyć właściwości tego miasteczka, a po trzech minutach byłem już gotów ze zwiedzaniem miasta i postanowiłem wrócić do znajomych. Lecz na rynku zabębnił woźny zwyczajem przyjętym w naszych miasteczkach, ile razy zajdzie jakiś szczególnie ważny wypadek, który powinien dostać się do wiadomości publicznej. Na miejscu nie wychodzi dotąd niestety ani jeden dziennik polityczny, więc ten sposób ogłaszania nader ważnych zdarzeń zachować się musiał po dzień dzisiejszy.

Bębnił więc woźny na znak, że ma ogłosić coś ważnego i czekał. Minę miał, rozumie się, całkiem urzędową, więc tylko stał na środku w rynku, jak jakiś ratusz i rozglądał się, czekając, aż się zbiegną słuchacze.

Dobre strony takiej metody nasuwają się same przez się i zbytecznem byłoby je wyliczać.

I jeszcze inne piękne myśli przyszły mi do głowy na widok tego woźnego, gdy tenże zabębnił po raz drugi i znów czekał.

Byłem jeden z pierwszych, którzy czekali na urzędowe obwieszczenie. Przy mnie stało trzech chłopów, jakiś szewc, jeden całkiem pijany mieszczanin, który chwiejąc się czekał, kilkunastu pauprów i jakiś urzędnik, ale nie wiem, jaki. Za chwilę zbliżyło się jeszcze kilku żydów, kilka straganiarek, jakiś kelner, a dalej dwie fury chłopskie, jakiś obywatel ziemski na bryczce i inni. W krótkim czasie woźny otoczony był dość gęstą kupą ludzi i fur, a wszystko czekało w widocznem naprężeniu na urzędowe ogłoszenie, przyczem każdy zgadywał co innego.

— To pewnie co do podatków — mówił jeden.

Woźny milcząco skinął głową, że nie, ale nie zdradzał naprzód obwieszczenia.

— Może coś nowego o wyborach? — próbował odgadnąć drugi.

On znów zaprzeczył poważnie głową.

— Czy nie będzie nowa wojna? — spytał trzeci.

Głowa urzędowa prazczy.

— No, to gadaj pan, bo muszę dalej jechać — zawołał obywatel ziemski.

Woźny wypiął się i ogłosił:

„Ogłasza się niniejszem, co pan sędzia gminny jechali dzisiaj rano na komisyę i przy tej sposobności wracając do miasta zgubili jeden kalosz. Otóż, ktoby znalazł takowy kalosz, niech się zgłosi do sądu tutejszego, gdzie mu zostanie wypłacone wynagrodzenie 50 hal. *Kl.*

Z kraju.

Spis ludności we Lwowie. Obliczenia wedle rubryki wyznania dały następujące rezultaty: rzymsko-katolików 105.740, grecko katolików 39 632, ormian-katolików 205, prawosławnych 520, luteranów 3012, żydów 57.360, bezwyznaniowych 101.

Ogólna liczba mieszkańców m. Lwowa wynosi z załogą wojskową (10 317) 206.487 osób.

Football na prowincyi. Z Białej piszą nam: W dniu 14 b. m wyjechała I. drużyna klubu sportowego uczniów seminaryum T. S. L. „Kres“ do Kęt, by z tamtejszym klubem „Sołą I szą“, która została pobitą w Białej w dniu 7 b. m. rozegrać match rewanżowy. Gra była bardzo brutalna tak, że „Kres“ z trzema rannymi boisko przed końcem gry opuścić musiał. Co dziwniejsza, że „Soła“ niema sędziego, któryby choć na auty gwizdać umiał! W ciągu gry sędzia p. Tatar pozwalał wchodzić na boisko publice i dokuczać bialskim graczom. Tak też przyszło do scysyi między p. Doleżanem dyr. w Kętach, a klubem „Kres“. Pan Doleżan zaczął zarzucać graczom „Kresu“ brak wychowania — i rozstanie się klubów było bardzo niemiłe. *Nelkin.*

Wybory do rady miejskiej w Wieliczce.

Z Wieliczki telefonują nam:

Wybory do rady miejskiej z III. koła dały następujący rezultat. Wybrani zostali jako radni pp. Fr. Aywas, ks. Stan. Hałatek, p. Baziak, Zygmunt Steblik, Ludwik Widomski, Karol Bębała. Jako zastępcy pp.: Józef Kobiałka, Jan Korek, Michał Richter, Józef Wiśniowski i Oleszak.

Z Bielska-Białej.

Walka o język polski w Lipniku pod Białą. Niemcy tutejsi, przekonawszy się przy ostatnim spisie ludności, że są w znacznej mniejszości, że rządy w gminie przejdą wkrótce w ręce polskie, dopuszczają się karygodnych nadużyć, aby w ten sposób przynajmniej zaznaczyć swoje istnienie. Napaści ich w ostatnich czasach stały się tak prowokacyjnemi, że dzięki tylko taktownemu i spokojnemu postępowaniu Polaków nie przychodzi do poważnych zajść.

Istnieje tu oddawna zwyczaj, że jednego roku w czasie rezurekcyi śpiewa się po po polsku, drugiego po niemiecku. Tego roku przypadła kolej na pieśni polskie. Niemcy jednak bez żadnej przyczyny zażądali od proboszcza, aby w tym roku śpiewano po niemiecku w czasie rezurekcyi. Gdy jednak odmówiono ich nieuzasadnionemu żądaniu, w znacznej części opuścili kościół w czasie nabożeństwa. Po pewnym czasie odbyło się zebranie Niemców z Lipnika, na którem uchwalono wysłać deputacyę do konsystorza ze skargą na tutejsze duchowieństwo, iż uszczupla rzekomo prawa Niemców w kościele. Wreszcie postawiono wniosek, aby domagać się przeniesienia księży, a w razie odmówienia ich prośbie, chociażby przez wywołanie awantury w kościele dążyć do zamknięcia kościoła.

I oto uchwały te zaczynają wprowadzać w czyn. Od czasu bowiem wymienionego zebrania starają się Niemcy utrudnić śpiew polski w kościele. Gromadzą się więc wcześnie na chórze w takiej ilości, że brak miejsca dla Polaków, lub też wprost chór zamykają i nie dopuszczają tam Polaków, mówiąc, że to kościół niemiecki.

Polacy szanując dom Boży unikają starcia, lecz wreszcie i im może się przebrać miarka cierpliwości. Na złe wychodzi jednak ta walka im samym, bo nawet mało uświadomieni narodowo Polacy zaczynają się budzić ze swego uśpienia i dopominają się o prawa, słusznie im się należące. Mamy nadzieję, że przy przyszłych wyborach do przedstawicielstwa gminy, oddadzą swe głosy jedynie polskim kandydatom i usuną w ten sposób gruntownie wpływy niemieckich napastników.

Jubileusz szkoły realnej w Bielsku. Uroczstość jubileuszowa pięćdziesięciolecia szkoły realnej w Bielsku odbędzie się 20 b. m. o g. 10 rano.

Nowy proboszcz w Dziedzicach. W ostatnią niedzielę przybył do Dziedzic nowy proboszcz ks. Kasperlik. Przybyłego powitał na dworcu p. Dominik Ściskała imieniem całej parafii, w nadzwyczaj serdecznych słowach. Następnie odprowadzili go zebrani w uroczystej procesyi do odświętnie przystrojonego kościoła. Przed progiem domu Bożego, powitały nowego proboszcza sierotki z zakładu SS. Felicyanek. Radca Sikora wręczył nowemu pasterzowi klucze kościoła, Uroczystość zakończyło przemówienie ks. Kasperlika do powierzonych swej pieczy parafian.

Odczyt T. S. L. Staraniem Koła T. S. L. im. króla Władysława Jagiełły w Białej odbędzie się we czwartek 18 maja odczyt dra K. Wolińskiego p. t. „O kontrakcie pracy“. Wykład ten odbędzie się w sali Seminaryum T. S. L. przy ul. Komorowickiej o 6½ wieczorem. Wstęp bezpłatny.

Katastrofa żywiołowa w Borysławiu.

Z Borysławia telegrafują:

Wczoraj od godz. 1 popołudniu szalała nad Borysławiem burza z piorunami, która wyrządziła ogromne szkody i spustoszenia w szybach, drogach i uregulowanej obecnie Tyśmienicy.

Od pioruna zajęło się i spaliło 7 szybów a mianowicie: „Hilda“, „Dąbrowa III“, „Ratoczyn“, „Pluton I“, „Teodora Wanda“, „Karpaty“ i Szyb Galicyjskiej Spółki przy ulicy Tańskiej.

Oprócz tego wyrządziły znaczną szkodę wezbrane potoki, które tak w Tustanowicach jak i Borysławiu uniosły wiele wież i urządzeń.

W Borysławiu woda zalała ulice tak, iż musiano wstrzymać komunikacyę kołową.

Rozszarpany w sztuki przez psa.

Ze Lwowa donoszą o następującym **strasznym wypadku**:

Ze składu drzewa przy ulicy Kubasiewicza wypadł wczoraj pies na przechodzącego czternastoletniego L. Cholewę i rozdarł go w oczach publiczności. Zawezwane pogotowie Towarzystwa ratunkowego stwierdziło ciężkie rany na klatce piersiowej, a podbrzusze tak poszarpane, że pęcherz i wnętrzności wyszły na wierzch. Po opatrzeniu prowizorycznem przewieziono nieszczęśliwego do szpitala powszechnego, gdzie natychmiast zarządzono operacyę; stan chłopca beznadziejny.

Ze świata.

Nowa amunicya piechoty. Zaprowadzenie nowych, skuteczniejszych, pocisków dla piechoty we Francyi i w Niemczech zniewoliło armię austryacką do poczynienia prób z nowym systemem pocisków, które obecnie ukończono. Dotychczasowa amunicya piechoty austryackiej składa się z prochu bezdymnego, fabrykowanego z bawełny strzelniczej i z pocisku 8 centymetrowego, opatrzonego płaszczem stalowym. Gdy początkowa chyżość pocisków w austryackich wynosi 620 metrów na sekundę, pociski karabinów francuskich posiadają 740, a niemieckich 860 na sekundę. Z powiększeniem chyżości początkowej rośnie naturalnie i dalekość strzału. Nowy pocisk ma 38 milimetrów długości, ostrzejszego, niż dotychczasowy, kształtu i posiada obok płaszcza stalowego także kolec, względnie jądro z twardej stali. Nowy proch strzelniczy wyrabiany jest z nitrogliceryny i nadaje pociskom chyżość początkową 900 metrów na sekundę. Ponieważ w Austryi, oprócz nowego karabinu M. 1895, także stare karabiny repetierowe M. 1888 są jeszcze w użyciu, nowa amunicya będzie wydana do użycia dopiero wtedy, kiedy cała armia otrzyma nowy model karabinu.

W sprawie Damazego Macocha. Jak donoszą

z Warszawy, śledztwo sądowe zostało już przez prokuratoryę w Piotrkowie najzupełniej ukończone. Rozprawa jednak sądowa odbędzie się dopiero po feryach letnich, nie wcześniej, jak w drugiej połowie września.

Korupcya w Rosyi. Donoszą z Petersburga: 400 urzędników intendantury ma być oddanych pod sąd za szereg nieformalności i nadużyć.

Źródło naftowe w ogniu. Z Uralska telegrafują: W miejscowości Dossor, w stepach kirgiskich, w odległości 100 wiorst od miasta Gurjewa, w kopalniach nafty, należących do uralsko-kaspijskiego Towarzystwa nafciarskiego, wytrysnął szyb naftowy, dający około 600000 litrów czystej nafty na dobę. Szyb zapalił się d. 13 bm. Przedsięwzięto środki w celu stłumienia ognia.

Europejski lot okrężny. Po licznych wahaniach ustanowiono wreszcie turę lotu europejskiego o nagrodę paryskiego „Journalu“. Lot ten właściwie, mimo iż we Francyi usiłują mu nadać charakter „lotu europejskiego“, europejskim nie jest, poszczególne bowiem etapy ustanowiono tylko we Francyi, Belgii, Holandyi i Anglii.

Droga wyznaczona lotnikom do przebycia jest następująca:

Paryż Reims-Leodyum (320 klm.); Leodyum-Spa-Utrecht (210 klm.); Utrecht-Bruksela (150 klm.); Bruksela-Roubaix Calais (190 klm.); Calais-Londyn (190 klm.); Londyn Brighton Calais (190 klm.); Calais-Amiens (130 klm.); Amiens-Vincennes (120 klm.).

Najdłuższym etapem jest droga z Paryża do Leodyum, która jednakowoż może być podzieloną na dwie części przez wylądowanie w Reims.

Naokoło sceny i estrady.

Z teatru miejskiego. Po dzisiejszym występie w „Rozbitkach“, p. Kazimierz Kamiński odtworzy dwie postacie, w których dotąd Kraków nie miał sposobności go podziwiać: Jutro gra Fryderyka Wielkiego w sztuce Nowaczyńskiego, a w sobotę Shyloka w „Kupcu Weneckim“, którym ostatnio wzbudził zachwyt w Warszawie. Rolę Porcyi w „Kupcu weneckim“ gra pani Pytlińska.

Z teatru ludowego w Parku krakowskim. Teatr i cały park krakowski zostanie] stanowczo otwarty dla publiczności w sobotę, dnia 20 maja. Dyrekcya teatru, pragnąc oddać hołd zasłużonym dla naszej literatury i sceny pisarzom, przeznacza na pierwsze przedstawienie komedyę Michała Bałuckiego p. t. „Sprawa kobiet“, która odegraną będzie w sobote, dnia 20 b. m. — a w niedzielę dnia 21 wieczorem przedstawioną będzie arcypopularna sztuka „Wicek i Wacek“ również cenionego u nas autora Zygmunta Przybylskiego. „Krowoderskie zuchy“ Stefana Turskiego ukażą się w niedzielę popołudniu o godz. 4, poraz 76 w Krakowie.

W przedstawieniach tych, oprócz dawnych i znanych artystów, przyjmą udział nowo angażowani: panna Krystyna Leszko i pani Stanisława Karbowska, oraz panowie: Karbowski, Nowakiewicz i Neromski.

Przedstawienie operowe. Od wielu lat nieśpiewana w Krakowie opera Verdi'ego „Rigoletto“, wystawioną zostanie w poniedziałek, d. 22 b. m. w teatrze miejskim. Obsada głównych partyi przedstawia się następująco: Książę p. Tadeusz Dora, Rigoletto, nadworny trefniś, p. Zakrzewski, Stanis, Gilda, p. Paula Schlesinger, Sparafucile rozbójnik, p. Adam Mazanek, Magdalena jego siostra, p. Hanka Siemińska, Joanna p. Marya Ottówna. hr. Monterone, p. Jan Kapałka, Marullo, p. Kazimierz Żurowski, Borsa p. Tadeusz Bieleś, hr. Ceprano. p. Jan Zaleski, jego żona p. Wanda Müllerówna.

Chór został skompletowany z najlepszych śpiewaków tutejszych towarzystw śpiewackich. Operą kierować będzie kapelmistrz J. N. Hock, na czele pełnej orkiestry 13 p. p.

Czysty dochód przeznaczony na stypendya dla niezamożnych uczniów szkoły prof. Marso. Bilety wcześniej nabywać można w kasie zamawiań p. J. Wierzejskiego linia A—B.

Repertuar teatru miejskiego.

Środa »Rozbitki«.
Czwartek »Wielki Fryderyk«.
Piątek »Pani Kasztelanowa« i »Okrężne«.
Sobota »Kupiec Wenecki«.
Niedziela popoł. »Kordyan«.
Niedziela wiecz. »Kupiec Wenecki«.

Co słychać w mieście?

Pomysłowy oszust.

W większych miastach Niemiec i Austryi grasuje od pewnego czasu młody, elegancko ubrany mężczyzna, który się podaje czasem za Ferdynanda Kolanowskiego z Poznania, innym razem nazywa siebie baronem Kiedrowskim lub też legitymuje się wizytówkami Władysława Nieczuji Kwiatkowskiego, opatrzonemi koroną baronowską. Pan ten zawitał niedawno i do Krakowa, celem zwiedzenia pamiątek zamierzchłych dziejów. Tutaj w czasie chwilowego braku gotówki, zwrócił się do płatniczego kawiarni Bizanza, z prośbą o pożyczkę 200 koron na weksel pewnej firmy kupieckiej w Poznaniu. Płatniczy nie podejrzywając w osobie tak eleganckiego i uprzejmego w obejściu młodzieńca zwykłego oszusta, wyświadczył mu tę przysługę. Po pewnym czasie jednak kiedy chciał weksel zeskontować i zwrócił się do podpisanej firmy, przekonał się, że padł ofiarą swej łatwowierności i wyrafinowanego oszustwa rzekomego barona.

Z taką samą propozycyą zwrócił się baron Nieczuja Kwiatkowski do portyera hotelu „pod Różą“, ten jednak radził mu zwrócić się do któregokolwiek banku.

Zwiedziwszy Kraków, wyjechał baron w dalszą podróż w poszukiwaniu łatwowiernych ludzi, którym zechce zapewne nadal imponować koronę baronowską i eleganckim strojem. Policya stara się obecnie przytrzymać tego pomysłowego oszusta, tembardziej, że dowiedziała się o całym szeregu podobnych oszustw w innych miastach, jak Monachium, Grazu i t. d.

Ślub panny Wandy Schneidrównej, córki p. Jana Schneidra, obywatela, z p. Stanisławem Sycem odbył się d. 6 maja w kaplicy SS. Felicyanek na Smoleńsku. — Związkowi młodej pary pobłogosławił ks. Władysław Syc, proboszcz z Jeleśni.

Emerytura artysty. Na dzisiejszem posiedzeniu Rada miasta uchwali artyście dramatycznemu p. Sobiesławowi Bystrzyńskiemu przyznać z funduszów, uzyskanych z 5% opłat od biletów teatralnych, ze względu na tegoż wyjątkowe zasługi, położone około sceny krakowskiej, emeryturę w kwocie 3600 koron rocznie.

Nagrody dla sług. Onegdaj odbyła się w sali Domu rob. uroczystość wręczenia nagród sługom, należącym do Stow. św. Zyty, za długoletnią pracę. Po śpiewach chóru Stow. św. Zyty, ks. biskup Nowak osobiście wręczał nagrody, składające się z dyplomu uznania, z egzemplarza „Żywotów Świętych“, oraz książeczek Kasy Oszcz. na kwoty po 20 koron.

Nagrody otrzymało 31 sług: M. Kołaczówna (za 28-letnią służbę), M. Żyła (21 lat), W. Salawa (10 lat), R. Śmietanówna (10 lat), M. Spytkowska (13 lat), A. Świdrówna (11 lat), J. Kopacz (10 lat), L. Kozłowska (10 lat), J. Żychiewicz (13 lat), J. Jureszko (15 lat), J. Guzówna (10 lat), A. Dąbrowska (10 lat), T. Barańska (10 lat), J. Sędzielos (18 lat), F. Zalasiewicz (10 lat), B. Wójcik (10 lat), Z. Ciuciringa (10 lat), K. Chowaniec (10 lat), W. Lupianka (10 lat), R. Karasińska (18 lat), M. Świderska (10 lat), M. Kaczara (10 lat), M. Ciochówna (10 lat), W. Ząbkowska (10 lat), A. Górska (10 lat), Z. Kołodziejówna (21 lat), Z. Męczyworówna (10 lat), K. Maziarska (10 lat), K. Folwarska (22 lat), M. Smolik (10 lat) i M. Kowalikówna (10 lat). Nadto na prośby pracodawców otrzymały dyplomy uznania za 5-letnią służbę, oraz po 10 koron, przez pracodawców złożone, A. Kasprzak, oraz A. Drabik.

Z Krak. Towarzystwa Technicznego. Dnia 9 bm. odbył się dalszy ciąg dorocznego walnego zgromadzenia, na którem dokonano wyborów członków Wydziału w miejsce ustępujących. Wybrano prezesem: p. J. Horoszkiewicza, wiceprezesem: p. A. Adelmanna. Do Wydziału weszli na dwa lata: pp. Bieliński, Bitschan, Dubeltowicz, Krzemecki, Skałka, Śmiałowski, na rok: pp. Król i Nitsch.

Wydział Towarzystwa ukonstytuował się na posiedzeniu dnia 12 bm. w następujący sposób: prezes J. Horoszkiewicz, wiceprezes A. Adelmann, sekretarz St. Bieliński, zastępca sekretarza P. Król, skarbnik H. Dubeltowicz, zastępca skarbnika K. Rolle, bibliotekarz F. Bitschan, zastępca bibliotekarza J. Skałka.

„Uniwersytet Ludowy“ im. A. Mickiewicza urządza d. 25 bm. zwiedzanie Zamku na Wawelu pod kierownictwem dra G. Szydłowskiego. Punkt zborny przy wejściu do Zamku o godz. wpół do 10 rano. Bilety w cenie 50 h. (dla członków „U. L.“ 40 hal.) do nabycia w Czytelni „Uniw. Ludowego“ (Szewska 16).

Zawalenie się muru granicznego. Wczoraj w domu przy ulicy Długiej l. 59 zdarzył się wypadek, który w innych warunkach mógłby sprowadzić głośną katastrofę. Podworzec tego domu od podwórza domu sąsiedniego pod l. 57 oddzielał mur wysokości trzech metrów, a długości około siedmiu. Stał tam już oddawna. Wątła jego ścianka, o jednej cegle, nie mogła już dłużej utrzymać własnego ciężaru i późnym wieczorem sama prawie całą swą długością runęła z wielkim łoskotem na wąskie podwórze, zaścielając je na całej przestrzeni rumowiskiem.

Mieszkańcy sąsiednich domów wypadli przestraszeni. Zaalarmowano straż pożarną, który przybyła wnet pod kierunkiem naczelnika p. Nowotnego. Dziesięciu strażaków zabrało się natychmiast do energicznej pracy usuwania sterczących złamów po obu stronach muru, które groziły zawaleniem. Po półgodzinnej pracy dalsze niebezpieczeństwo usunięto. Zawiadomiony o wypadku przybył także wiceprezydent miasta radca dworu Sare i komisarz pol. Krupiński. Spisano wyczerpujący protokół, który będzie podstawą dochodzeń prokuratoryi państwa, które stwierdzą przyczyny wypadku, oraz czy i kto winę ponosi.

Zawalenie się tego muru o kilka godzin wcześniej pociągnęłoby niewątpliwie smutne następstwa — Na tem właśnie podwórzu, na który upadł mur, bawiło się niedługo przedtem kilkoro dzieci. Podwórze jest tak szczupłe, że wysokość upadającej ściany zakryła je zupełnie i nie ulega wątpliwości, że w razie zawalenia się tej ściany wszystkie one straciłyby życie pod gruzami.

W chwili krytycznej przechodził podwórzem stróż sąsiedniego domu Właśnie przeszedł to podwórze i znalazł się w sieni, gdy mur runął.

Upadek z drugiego piętra. Wczoraj popołudniu spadła 5-letnia Berta Wohlpfeiler, córeczka wyrobnicy, z okna II. piętra na ulicy Józefa l. 35 na bruk, połamała sobie obie nogi i zraniła się ciężko w czoło. W stanie bardzo groźnym odwieziono dziewczynkę do szpitala.

Utonięcie. Sezon kąpielowy, który się niedawno rozpoczął, pociągnął już pierwszą ofiarę. Oto Franciszek Bylica, 13-letni służący, poszedł wczoraj popołudniu kąpać się do Wisły. Pod klasztorem SS Norbertanek fale rzeki uniosły go na głębię, gdzie utonął. Mimo energicznej pomocy Pogotowia ratunkowego, nie można było nieszczęśliwego uratować.

Doprawdy, wszelkie najbardziej ostre przepisy dla używających kąpieli nie są zbyt surowe, wszelka najdalej posunięta ostrożność kąpiących się nie jest tchórzostwem, o tem powinni pamiętać ci, którzy z karygodną lekkomyślnością narażają dla igraszki swe życie.

Zacny małżonek. Agata Dykos, żona murarza, zamieszkała na Prądniku Białym pod l. 36, została w czasie kłótni przez swego męża pchnięta nożem w piersi tak ciężko, że nóż przebił jej klatkę piersiową. — Po zaopatrzeniu odwiozło ją Pogotowie do szpitala, a mąż za swoje czułości małżeńskie odpowie przed sądem karnym.

Karygodny wybryk. Wczoraj wieczorem uderzył jakiś chłopak stojącego na posterunku na placu św. Ducha strażaka Jana Sowę, kawałkiem twardej bryły w oko i tak go zranił, że Sowa nic na uszkodzone oko nie widzi. Zachodzi niebezpieczeństwo utraty wzroku.

Gablotkowy złodziej. Wczoraj wieczorem starał się Ludwik Grzybowski, 19-letni malarz pokojowy, otworzyć dobranym kluczem gablotkę jubilera Pomexa przy ul. Brackiej. Zauważył to jednak lekarz wojskowy, dr Roichter, mieszkający vis a vis i spowodował przytrzymanie złodzieja Przy aresztowanym znaleziono kilka kluczyków i nowy budzik, pochodzący prawdopodobnie również z okradzionej gablotki.

Wypadki przy pracy. Ślusarz Stanisław Dudak z Prądnika Czerwonego, zajęty przy pracy na ul. Rakowickiej l. 8, spadł z drabiny i ciężko się zranił o kamienie w czoło. Opatrzonego odwiozło Pogotowie ratunkowe do domu.

Wczoraj wieczorem zgłosił się na tutejsze Pogotowie 1[illegible]-letni chłopiec Piotr Szwajda z Kryspinowa, któremu sieczkarnia zgruchotała trzy palce u lewej ręki. Pogotowie zaopatrzyło chłopca.

Zawiódł go spryt złodziejski. Podczas wtorkowego targu na Grobiach skradł 51-letni Władysław Kozakowski włościaninowi Jędrzejowi Schwachcie ze Stróży pod Myślenicami chustkę z kieszeni zawierającą wewnątrz 50 kor. i 58 hal. Przy kradzieży tej miał wspólnika, który natychmiast po okradzeniu Schwachty począł uciekać, chcąc w ten sposób skierować uwagę na siebie. Nie udała się jednak ta sztuczka. Policya przytrzymała Kozakowskiego i odebrała znajdujące się przy nim pieniądze.

Handlarz cudzym towarem. Stanisław Zając, 47 lat liczący wyrobnik, skradł stróżce przy ul. Józefa, Zwolińskiej, garderobę wartości kilkadziesiąt koron i zaniósł ją na tandetę. Tutaj jednak spotkał się z właścicielką, która przewidziała cel jego kradzieży i spowodowała aresztowanie go.

Tania kupcowa. Do magazynu z obuwiem Fraencla w Rynku gł. przyszła Zofia Sikorowa i targowała buciki. Przy tej sposobności skradła jedną parę bucików. Wobec tego zaniechała dalszych targów i chciała opuścić sklep. Kupiec zauważył jednak kradzież i spowodował aresztowanie pomysłowej złodziejki.

Napaść na ulicy. Pewna żydówka napadła wczoraj na ul Długiej Antoniego Lacha, czeladnika szewskiego u Odrzywałka i zadała mu blaszanką dwie rany tłuczone na głowie Lacha opatrzyło Pogotowie ratunkowe.

Z kroniki żałobnej.

Anna Rostek, przeżywszy lat 17, zmarła w Krakowie 15 b. m.

Katarzyna Starzyk, przeżywszy lat 58, zmarła w Krakowie 15 b. m.

Telegramy „Nowin“.

Sankcya ustaw wojskowych.

Wiedeń. Cesarz udzielił sankcyi wstępnej przedłożeniu wojskowemu i nowej wojskowej procedurze karnej. W ciągu bieżącego tygodnia ustawy będą ogłoszone w Austryi, oraz przedłożone sejmowi węgierskiemu.

Wojna z trustami w Ameryce.

Waszyngton. W postępowaniu wdrożonem przez „Standart Oil Comp.“, które miało na celu rozwiązanie towarzystwa, najwyższy trybunał wydał wczoraj wyrok na niekorzyść towarzystwa, dając mu sześciomiesięczny termin do rozwiązania. Prasa wita wyrok z zadowoleniem i domaga się, aby także przeciw trustowi tytoniowemu i innym w ten sposób wystąpiono.

PANI JANINA

Powieść przez Guy de Maupassanta

93 (Ciąg dalszy).

Wreszcie, odłożyła na bok te, które chciała zabrać ze sobą i zeszedłszy na dół, posłała po nie Rozalię. Sługa, oburzona, nie chciała znieść tych „rupieci“. Ale Janina, która już prawie nie miała żadnej woli, postawiła tym razem na swojem; Rozalia musiała ją usłuchać.

Pewnego ranka. młody fermer, syn Juliusza, Dyonizy Lecoq, zajechał swoją bryką, ażeby przewieźć na nową siedzibę pierwszą część rzeczy. Rozalia mu towarzyszyła, ażeby dopilnować wypakowania i poustawiać meble na właściwych miejscach.

Janina, zostawszy sama, zaczęła się błąkać po pokojach pałacu, opanowana rozpaczą, całując w przystępie egzaltowanej miłości wszystko, czego nie mogła zabrać ze sobą: wielkie białe ptaki na obiciach w salonie, stare świeczniki, wszystko, co napotykała. Chodziła z jednego pokoju do drugiego, jak błędna, z twarzą zalaną łzami; potem wyszła, ażeby się z morzem pożegnać.

Było to pod koniec września, niebo niskie i szare zdawało się ciężyć nad ziemią; fale smutne, żółtawe ciągnęły się w nieskończoność. Stała długo na skale, snując w głowie dręczące ją myśli. Wreszcie, kiedy noc zaczynała zapadać, wróciła do pałacu z takim bolem w sercu, jak w dniach swoich smutków najcięższych.

Rozalia także już wróciła i czekała na nią, zachwycona nowym domem, który jej się wydawał o wiele weselszym aniżeli „to wielkie domisko“.

Janina płakała cały wieczór.

Fermerzy, odkąd się dowiedzieli, że pałac został sprzedany, zachowywali się wobec niej zaledwo z należnymi jej względami, nazywają ją między sobą „obłąkaną“, sami nie wiedząc dobrze dlaczego; zapewne dlatego, że odgadywali swoim zwierzęcym instynktem jej chorobliwą i wzrastającą sentymentalność, jej egzaltowane rojenia, cały chaos jej biednej duszy wstrząśniętej nieszczęściami.

W przeddzień wyjazdu weszła przypadkiem do stajni. Drgnęła na odgłos jakiegoś pomruku. Był to „Massacre“, o którym zapomniała od miesiąca. Ślepy i sparaliżowany, osiągnąwszy wiek, jaki te zwierzęta osiągają rzadko, pędził nędzny żywot na wiązce słomy, pielęgnowany przez Ludwikę, która o nim zawsze pamiętała. Wzięła go w swoje ramiona, przytuliła do siebie i zaniosła do domu. Gruby jak beczka, zaledwo się włóczył na swoich nogach rozkraczonych i sztywnych i szczekał podobnie jak te drewniane psy, które się daje dzieciom do zabawy.

Nadszedł wkońcu ostatni dzień. Janina spała w dawnym pokoju Juliusza, gdyż w jej sypialni nie było już mebli.

Wstała z łóżka wyczerpana i zadyszana, jakby przebyła jakąś straszną drogę. Wóz z kuframi i resztą mebli stał już naładowany na dziedzińcu; za nim stała bryczka na dwóch kołach, która miała zawieźć panią i jej sługę.

Ojca Szymona i Ludwikę zostawiono w pałacu do czasu przybycia nowego właściciela.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Do sprzedania
DOM
w śródmieściu

przy najruchliwszej ulicy Krakowa. Wiadomość: Dr. Miłkowski, plac Maryacki 9, (Księgarnia katolicka) 81

Pośrednictwo wykluczone.

Także do sprzedania:

Stara Saska porcelana

w deseń niebieski cebulkowy talerzy głębokich 17, płytkich 72 i z deseniem niebieskim w kwiaty z literą M talerzy płytkich 16 oraz ∴ 1 bardzo stary ∴

wazon z terrakoty

Drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu minimum 50 hal.

Poszukiwane:

Zdolnego
elektromontera

poszukuje się do natychmiastowego wstąpienia. Pisemne zgłoszenia do firmy F. Lord. Biuro techniczne, Kraków. 817

Introligatornia

Fr. Foltina w Wadowicach, poszukuje zdolnego introligatora. Posada do objęcia zaraz, zgłoszenia wprost. 800

Do sprzedania:

Suknia czarna krepowa i żakiet czarny morowy, wszystko w dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość ul. Długa l. 54, parter na prawo, od godz. 1-ej do 3-ej po południu.

Domek

murowany o 6 ubikacyach z ogródkiem i parcelą budowlaną w Zakrzówku Nr. 95 do sprzedania. Cena 16.000 K. Adres właścicielki Wanda Dzięciołowska Nowy Sącz obok klasztoru Niepokalanek. 816

Dom zaraz do sprzedania, murowany, dachówką kryty, stodoła, stajnia, piwnica, studnia, ogród koło domu i łąki, 5 minut drogi do miasta, niedaleko lasu. Teofil Biernat. Niepołomice. 819

Sklep 820

korzenny ze składem nafty przy ruchliwej ulicy z powodu nagłego wyjazdu zaraz za bezcen do sprzedania. Pośrednictwo wykluczone. Wiadomość w biurze dzienników M. Hupczyca, Kraków Wiślna 2.

Pożyczki osobiste

na 4—6%, od 200 koron wzwyż bez poręczenia na miesięczne spłaty po 4 kor. dla osób każdego stanu szybko i dyskretnie przeprowadza Philipp Feld, Dom bankowo-giełdowy Budapest VII., Rákóczi-ut. Nr. 71. 774

⅛ kg. 44 hal.

mocnej
i aromatycznej Kawy

poleca 730

WOJCIECH OLSZOWSKI

KRAKÓW

Mały rynek, róg ul. Szpitalnej.

„MERKURY"

Gazeta Losowań i Handlowa

Dokładne wykazy wszystkich losowań 1472

Popularny dział handlowy i giełdowy

Bezpłatny dodatek „Rocznik finansowy" zawierający wykazy niepodjętych wygranych i wiadomości handlowe. Prenumerata całoroczna 3 K. 60 h. półroczna 1 K. 80 h.

Adres: Admin. „Merkurego" w Krakowie, Rynek gł. 5.

Numera okazowe darmo.

Płyty **P**łyny **P**rzybory **P**rzyrządy **P**apiery

Fotograficzne

krajowe i zagraniczne najsłynniejszych firm: „Fos" (Warszawa), Kodak, Goerz, Lumière, Jougla etc. Po najtańszych cenach. W największym wyborze. Cennik gratis.

Warszawski Skład przyborów fotograficznych

Szewska l. 2

818

Najlepsza herbata, Najtańsza herbata, Najsmaczniejsza herbata jest z marką

„DZWON".

¼ f. okruchów z herbat 70 h.
¼ f. liściowej herbaty 1 — K.
¼ f. Cejlońskiej herb. 1·20 K.

1204 z firmy:

AG. LISOWSKI „FORTUNA"

Kraków, Sukiennice 23.

Ważne

dla pań i panów! Każden może zarobić! Dziennie 791

20 do 60 kor.

Pewny zarobek, lekka i przyjemna praca. Zgłoszenia przyjmuje codziennie od 5—7 wiecz Henryk Münz Dębniki ulica Pocztowa 17, I p. drzwi 4.

Rządowe uprawniona 80

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy L. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Prasa. Tow. Lek. polecone przez tak Tow. Wody mineralne sztuczne, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, również specyalnie lecznicze, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz Wody lecznicze [illegible] z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.

K. VOIGT

DAWNIEJ H. SOCZEK 400

TOKARZ i OPTYK
W KRAKOWIE

ul. Mikołajska 20

(przed policyą)

Posiada wielki wybór okularów, cwikierów, lornetek teatralnych i polowych. Barometry, Termometry oraz fajek piankowych, drewnianych, cybuchów z bursztynami, cygarniczek bursztynowych, piankowych, z kości słoniowej, szachy własnego wyrobu, domina i wielki wybór lasek.

Przyjmuje wszelkie reperacye po cenach niskich.

Kule i kręgle z drzewa Lignum Sanctum.

CZEKOLADA PIASECKIEGO UZNANEJ DOBROCI

Z



Niniejszem mamy zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, że prócz

Głównej Reprezentacyi Browaru Tenczyńskiego

w Krakowie przy ul. Mostowej l. 12, tel. 560

otworzyliśmy 806

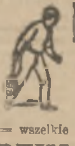
Filię Reprezentacyi

dla wygody naszych Szanownych odbiorców przy ulicy Brackiej l. 15. Filia ta ma stale na składzie wszystkie gatunki piwa polecane przez pp. lekarzy w każdej ilości we flaszkach i beczkach i dostarcza takowe do domów. Dla odsprzedających znaczny opust.

Zakład pogrzebowy „CONCORDIA" JANA WOLNEGO

pl. Szczepański (dom własny) Tel. 331

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. — W Krakowie jedyny, który posiada własny wyrób trumien.



Piłki nożne

Nagolenniki i buciki do tychże.

Lawn-Tennis

Piłki, Rakiety

— wszelkie artykuły sportowe polecają —

REIM i SKA Kraków





Rynek 37

Cenniki sportowe gratis i franco. 478

Aparaty fotograficzne po korzystnych cenach!



Kompletne aparaty fotograficzne, dające pod gwarancyą dokładne obrazy, wraz z płytami, papierem, chemikaliami i opisem użycia, wielkość obrazów 6×9 cm. K. 1·90, 9×12 cm. K. 3·30, 5·70, 9·70 i t. d. (porto osobno) Dokładne, wspaniałe ciemnie i podwójne anastygmatyczne soczewki po niedościgniarie korzystnych cenach!

Używane aparaty i soczewki ze znanych fabryk bardzo tanio! Główne cenniki obejmujące 180 stron za darmo, również cenniki okolicznościowe.

Elfr. Birnbaum, 750

fabryka ciemni **Hirschberg 324,** Czechy.

Wszyscy interesowani zechcą łaskawie przyjąć do wiadomości, że u mnie znajduje się

784 c. k.

sprzedaż prochu

jako też sprzedaż wszelkich gatunków broni, amunicyi i artykułów myśliwskich w najlepszej jakości po zniżonych cenach

FRANCISZEK SCHLEE

Biała koło Bielska

Magazyn Mebli

i Zakład tapicersko-dekoracyjny

Kajetan Dudziak

Kraków, ul. Floryańska 36, I p.

Nowo otwarta

Mleczarnia ogrodowa

w Dębnikach, Rynek 16

poleca o każdej porze:

mleko słodkie, kwaśne, herbatę, kawę, czekoladę, ciasta i sery. Kręgielnia. Bufet bogato zaopatrzony. Polecając się łaskawym względom pozostaje z szacunkiem

796 **Zarząd mleczarni.**

Numer telefonu międzymiastowego 330. Adres telegraficzny: Hawełka, Kraków.

„Rangalla Ceylon Tea"

(najwyższa znakomitość cejlońskiej herbaty kwiatowej) znana powszechnie z dobroci sprzedaje się tylko w oryginalnych ⅛ i 1/10 kilogramowych pakietach opatrzonych marką ochronną „Palma" i atestem c. k. stacyi doświadczalnej u nadwornej firmy

A. Hawełka w Krakowie

oraz w handlach i Kółkach rolniczych Galicyi. We Wiedniu główny skład u firmy:

Franz Tommasoni, c. k. dostawca Dworów, Wollzeile 12. Zastępstwa na Galicyę, Śląsk, Morawy, Czechy, będą chętnie oddane. 740

Restauracya Hotelu pod Różą

w Krakowie ul. Floryańska 14

pozostaje obecnie pod kierownictwem rutynowanego fachowca

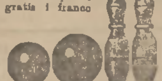
WŁADYSŁAWA BOGACKIEGO

zarządcy Hotelu pod Różą

i poleca znakomitą kuchnię domową, doborowe napoje, piwo okocimskie, pilzneńskie i żywieckie. Wchód do bufetu od ul. św. Tomasza. Ceny umiarkowane. Przyjmuje zamówienia na zebrania 689 towarzyskie i wesela. Wędliny własnego wyrobu.

Kule i kręgle z drzewa Lignum Sanctum polecają najtaniej 405

Specyalne cenniki na żądanie gratis i franco



Reim i Spółka

Kraków, Rynek l. 37



Czyście już fonograf za darmo dostali?

Ażeby moje wyśmienite, najnowsze walce lane z twardego złota wszędzie wprowadzić, postanowiłem 2 500 fonografów rozdarować. Żądajcie przy nadesłaniu 10 halerzy (w markach pocztowych) prospektu, a możecie wspaniały fonograf koncertowy darmo i oclony otrzymać

Central Export Löwin, Wiedeń VI.

Gumpendorferstrassse 111/III. 801

BIURO DZIENNIKÓW MARYANA HUPCZYCA

Kraków, ulica Wiślna 2. Telefon 348

Przyjmuje prenumeratę na wszystkie dzienniki krajowe i zagran. — także z dostawą do domu. oraz ogłoszenia do wszystkich dzienników. Sprzedaż numerów pojedynczych. Wielki wybór widokówek.

Przybory do pisania.

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukarnia Narodowa w Krakowie ul. Gołębia 4.